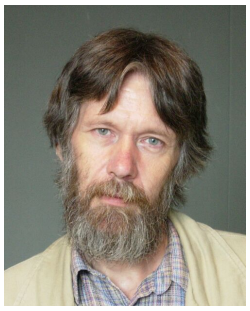

LECH PRZYCHODZKI
ur. 1956; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Bardzo nie lubili studentów
Zakres terytorialny i czasowy	Chełm; po 1944 roku
Słowa kluczowe	grupa Ogród, Chełm, akcja Chełm '80, Przychodzki Lech (1956-), Lele

Bardzo nie lubili studentów

Po „Arcusie" zostaliśmy zaproszeni do Chełma na tą słynną akcję Chełm '80, gdzie się okazało, że nie mamy tam zupełnie nic do roboty. Zupełnie. Bo tam nie o to chodziło, żeby robić cokolwiek, tylko żeby impreza się odbyła i żeby iluś działaczy, młodych towarzyszy napełniło swoje kieszenie przy okazji tej akcji czy też awansowało. Mieszkaliśmy w Domu Dziecka, takim, który dla nas opróżniono, dla akcji studenckiej, naprzeciw był(y) koszar(y). Więc myśmy byli głównie zajęci dialogami, przez okno, z tymi żołnierzami. Oni tam nam puszczali jakieś bluzgi, bardzo nie lubili studentów. Studenci inaczej wyglądali, byli kudłaci, bo myśmy wtedy prawie wszyscy byli kudłaci, a oni byli obowiązkowo na zero ogoleni. Biedni musieli tam stać. Natomiast tu wiadomo, muzyka, dziewczyny, alkohol, a myśmy im odpowiadali takimi pseudoludowymi przyśpiewkami, które sobie wymyślaliśmy, bardzo sprośnymi, bardzo złośliwymi. I tak chyba spędziliśmy dwa tygodnie, aż mieliśmy tego serdecznie dość. Pogadaliśmy wtedy, z Borówą, z Januszem Opryńskim i w zasadzie ustaliliśmy, że my tu nie mamy czego szukać, że „kultura wyjeżdża". [Któregoś dnia] przyszli rano tacy agitatorzy. To wtedy była jakaś szkoła aktywu partyjnego przy uniwerku Mickiewicza w Poznaniu. Oni nas posadzili i zaczęli nam tłumaczyć jaką wartość ideową ma ta impreza, że my tu w ogóle jakąś anarchię wprowadzamy i jako szefowie tych ekip twórczych to oni do naszych sumień apelują, żebyśmy jednak zostali. Skończyło się tym, że znowu zaśpiewaliśmy im wtedy z Borówą i z Opryńskim jakąś taką ludową przyśpiewkę, wywlekliśmy ich po prostu, z tegoż pokoju dyskusji i dyskusji nie było. Kultura wyjechała, mało tego, napisaliśmy do „itd", list dość długi, gdzie nie specjalnie się przejmując realiami, napisaliśmy, co myślimy o Chełmie'80 i, żeby było śmieszniej, ten list został w „itd" wydrukowany. Tylko ten list został wydrukowany, pocięty na fragmentów nie wiadomo ile i te fragmenty zostały przemieszane. Wyszło z tego mniej więcej to, że jacyś faceci w Chełmie nie wiedzieli, co ze sobą robić, obrazili się na wszystkich i pojechali do domu. Manipulacja już wtedy szła pełną parą. Nie zrobiło to na nikim żadnego wrażenia, a myśmy już w tym czasie byli na WAKS-ie w Tykocinie, czyli na czymś, co się nazywało bez skrótu Wakacyjną Akademią Kultury Studenckiej.

Data i miejsce nagrania	2008-08-21, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Agnieszka Góra
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"